

Data: czwartek, 18 października 2007
Gazeta: Dziennik Polska
Strona: 19
Tytuł: Polacy budują Zachód, Polskę buduje Wschód
Autor: Piotr Brzózka



Do końca 2007 r. ponad 11 tys. zagranicznych pracowników znajdzie u nas pracę

Polacy budują Zachód, Polskę buduje Wschód

Piotr Brzózka

Henryk Ulacha, prezes największej łódzkiej firmy budowlanej Varitex, sprowadził w tym roku już 54 Hindusów, a tydzień temu zwrócił się do wojewody o legalizację zatrudnienia kolejnych 13 robotników z Indii. Do tej pory jednak czeka na załatwienie niezbędnych formalności, bo wniosków od przedsiębiorców, którzy chcą zatrudnić cudzoziemców, przybywa w lawinowym tempie. Do października 2007 r. takich decyzji urzędnicy z Łodzi podpisali prawie 600, czyli o 200 więcej niż w tym samym czasie rok temu.

Podobnie jest w innych miastach: w Krakowie Moldawianie budują miasteczko uniwersyteckie, w Gdańsku – apartamentowce i biurowce, a we Wrocławiu Białorusini kładą nowe drogi. Egzotycznie robi się w innych branżach. Za kierownice tirów chwytają Ukraińcy, w stoczniach pracują rosyjscy spawacze, a w małych manufakturach guziki przyszywają Wietnamczycy. Nawet komputery w firmach serwisują hinduscy informatycy. Wśród obcych nacji najliczniej reprezentowani są Ukraińcy, Hindusi, Turcy, Ormianie i Wietnamczycy.

Wielu jest też Rumunów, choć ich akurat statystyki nie uwzględniają, bo jako obywatele Unii Europejskiej nie muszą od stycznia tego roku legitymować się zezwoleniem na pracę. 120 rumuńskich pracowników – murarzy, inżynierów, a nawet kierowników projektu – sprowadził kilka miesięcy temu australijski deweloper Opal, który buduje

w Łodzi tzw. lofty w dawnej fabryce Scheiblera.

– Przygotowując się do tej inwestycji, przez rok szukaliśmy polskich pracowników. Znaleźliśmy tylko 8 osób – mówi Dorota Urawska, rzeczniczka dewelopera. W miarę rozwoju inwestycji Opal będzie ściągał kolejnych Rumunów, łącznie na budowie ma ich pracować 250. Deweloper nie wyklucza, że w przyszłości będzie szukał pracowników innych narodowości.

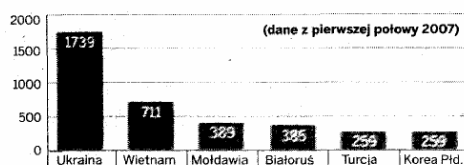
Specjaliści szacują, że polskie budowy będą potrzebowały w najbliższych pięciu latach do 150 tys. pracowników, których dziś nie ma w Polsce. W kraju brakuje też około 10 tys. informatyków.

Oprócz Variteksu i Opala pracowników na budowę sprowadziły m.in. Elekrownia Betchatów (36 Białorusinów) i Mirbud Skierniewice (24 Turków). Około 50 informatyków z Ukrainy bardzo chętnie zatrudniła łódzka firma Ericpol Telecom. Natomiast w firmie KM Service z Łęczycy od ręki dostało pracę 50 ukraińskich kierowców.

Prof. Witold Orłowski, główny doradca PricewaterhouseCooper, podkreśla, że cudzoziemcy sprowadzani są tam, gdzie brakuje Polaków. – Zastępują tych, którzy wyjechali pracować za granicą – mówi Orłowski.

Ich zarobki są zwykle o kilka, czasem kilkanaście procent niższe niż polskich specjalistów. Sprowadzeni przez Varitex Hindusi opłacani są przez międzynarodowy koncern Royalton, dla którego pracowali wcześniej w Indiach. Jak nam powiedzieli, zarabiają mie-

Liczba imigrantów zatrudnionych w Polsce



zawód	Polak	cudzoziemiec
murarz	3–5 tys. zł	Ukraińiec 2–3,5 tys. zł Hindus 1 tys. zł
kierownik budowy	6–7 tys. zł	Ukraińiec 6–7 tys. zł
informatyk	7–8 tys. zł	Ukraińiec 4–6 tys. zł
szwaczka	1,2–1,5 tys. zł	Ukraińska 800–1200 zł Wietnamka 700–900 zł

sięcznie 270 dol., czyli około 800 zł. Firma Royalton przekonuje, że ich wynagrodzenie jest znacznie wyższe, aczkolwiek stawek podać nie chce.

Pracownicy ściągnięci do Polski z krajów byłego ZSRR dostają wynagrodzenia na poziomie 60 proc. stawek dla Polaków, Azjaci – około 40 proc. Szacuje się, że koszt utrzymania jednego pracownika zagranicznego waha się w granicach 80 do nawet 120 proc. wydatków, które trzeba ponieść, zatrudniając Polaka. Do gołych pensji dochodzą koszty zakwaterowania, przelotów, ubezpieczenia i zezwolenia na pracę. A te wcale nie są małe.

Koszt legalizacji zatrudnienia każdego zagranicznego pracownika to około 1800 zł. Aby dostać zezwolenie, firma musi udowodnić, że sprowadzając cudzoziemców, uzupełnia luki w zawodach deficy-

towych (budowlańcy, kierowcy i operatorzy specjalistycznego sprzętu, informatycy i szwaczki).

Istotne jest też, czy Polska ma jakieś korzyści z działalności danej firmy – choćby w postaci odprowadzanych podatków czy wykonywania deficytowych usług.

– Setny chiński bar, który wykazuje 8 tys. zł rocznego dochodu i chce sprowadzić czwartego kucharza, zgody nie dostanie – mówi Sławomir Wasilczyk z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

Ogółem w Polsce zezwolenie na pracę dostało w pierwszym półroczu tego roku 5750 cudzoziemców, 1300 spotkało się z odmową. W tym samym okresie ubiegłego roku prawo do legalnego zatrudnienia otrzymało ok. 5194 osób. Danych tych nie można jednak porównywać bezkrytycznie,

5750

cudzoziemców otrzymało w pierwszym półroczu tego roku zezwolenia na pracę w Polsce

60 proc.

pensji polskich pracowników dostają zwykle pracownicy ze wschodu Europy i z Azji

130 tys.

cudzoziemców prawdopodobnie pracuje w naszym kraju – legalnie bądź na czarno

z uwagi na to, że od 17 stycznia 2007 r. obywatele Unii Europejskiej nie są wliczani do powyższego zestawienia. Można przypuszczać, że tak naprawdę w Polsce pracuje znacznie więcej obcokrajowców.

Pod względem liczby sprowadzonych cudzoziemców w Polsce zdecydowanie prym wiedeńskie województwo mazowieckie. Z danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że zezwolenie na pracę dostało w pierwszym półroczu 2007 r. 2,7 tys. cudzoziemców. Większość z nich stanowią menedżerowie i prezesi zagranicznych firm, które mają swoje siedziby w stolicy. Inne regiony wyglądają przy Warszawie dużo skromniej.

Ale być może już wkrótce zagraniczni pracownicy pojawią się nawet w mniejszych miastach.